

Obudźmy Arystotelesa



Fot. Grzegorz Celejewski / Agencja Wyborcza.pl

Chciałbym wierzyć, że człowiek współczesny to człowiek rozumny, a jego postępowanie zależy od zdobytej wiedzy i doświadczenia. Jeśli jednak przyjrzymy się temu, jak ludzie używają rozumu w sprawach związanych ze zdrowiem swoim i swoich bliskich, można zwątpić w prawdziwość określenia *Homo sapiens*.

Bo ileż to przesądów, zabobonów, ileż myślenia magicznego opanowuje nasze umysły, kiedy nam zaczyna coś doskwierać, kiedy zachoruje ktoś bliski lub stykamy się z dolegliwościami przyjaciół i znajomych. Wtedy do życia wracają przechowywane w zakamarkach pamięci dziwne „leki” naszych rodziców lub dziadków bądź specyficzne rytuały mające odegnać trapiące nas dolegliwości. No i zaczynają się wizyty i spotkania z czarodziejami, uzdrowicielami, nie po-

zwrócić uwagę na powszechny brak logiki w naszych zachowaniach. Czy za tym brakiem logiki nie stoją jednak również interesy? Prohibicja chyba nigdzie się nie udała, a na próbach jej wprowadzenia najbardziej zyskiwali gangsterzy, bo towar zakazany jest zawsze droższy.

Inny przykład to papierosy i inhalatory nikotyny, czyli tzw. e-papierosy. Przecież jest oczywiste, że używanie e-papierosów wprowadza do organizmu zdecydowanie mniej substancji szkodliwych aniżeli palenie papierosów „smolistych”. Pamiętam, jakie oburzenie podczas posiedzenia sejmowej Komisji Zdrowia wywoływała kiedyś próba wskazania, że e-papierosy są mniej szkodliwe niż zwykle papierosy. Próbujących to wypowiedzieć gaszono argumentem, że jeśli coś jest

„Jak to jest, że piętnastolatkę trzeba chronić przez spożywaniem energetyków, bo szkodzą zdrowiu, natomiast ta sama dziewczyna będzie mogła bez ograniczeń kupować i spożywać tabletkę „dzień po”?”

gardzamy poradami szeptuchy. Nieraz zetknąłem się z sytuacją, że wykształcony lekarz, dysponujący przecież wiedzą medyczną, też wkracza skrycie lub jawnie na obszary myślenia magicznego. Czy to potępiam? Nie, bo widać taki już jest charakter ludzkiego myślenia, choć czasem chory bardzo sobie tym szkodzi.

Brak logiki i myślenia opartego na wiedzy empirycznej to jednak cecha charakterystyczna nie tylko dla spraw indywidualnych. Również w sprawach zbiorowych występują podobne zachowania. Choć mniej tam magii, to braku logiki sporo. Sięgnijmy po przykłady.

Niech mi ktoś wytłumaczy, dlaczego substancji mającej wszystkie cechy narkotyku, czyli alkoholu, nie traktujemy w ten sam sposób jak inne produkty narkotyczne. Przecież szkody osobiste i społeczne wywołane alkoholem są o wiele większe niż narkotykami. Pewnie każdy z czytających zna przypadek śmierci spowodowanej alkoholem – czy to wskutek zniszczenia zdrowia, czy wypadku drogowego lub nieodpowiedzialnego zachowania. Pisząc to, nie mam wyrobionego zdania w sprawach używek, ale chcę

szkodliwe, to po prostu jest, dlatego nie można tego stopniować i trzeba wszystkiego równo zakazywać. Ale nieśmiało zwrócę uwagę, że w medycynie istnieje jednak pojęcie mniejszej szkody. Wystarczy sięgnąć po opakowanie jakiegokolwiek leku i przeczytać na ulotce listę działań niepożądanych. Przecież prawie każdy lek jakoś szkodzi, lecz wybieramy jego korzystne działanie. Niestety tak jest, że prawie zawsze w medycynie musimy wybierać mniejsze zło.

Najnowszym przykładem takiego braku logiki są ostatnie działania legislacyjne. Jak to jest, że piętnastolatkę trzeba chronić przez spożywaniem energetyków, bo szkodzą zdrowiu, natomiast będzie ona mogła bez ograniczeń kupować i spożywać tabletkę „dzień po”? Jak logicznie odpowiedzieć na to pytanie?

Pisząc powyższe, chcę wyraźnie zaznaczyć, że nie mam zamiaru namawiać do zastosowania jednego lub drugiego sposobu rozwiązania problemu. Chcę tylko zwrócić uwagę, jak często nielogicznie i niekonsekwentnie w różnych sprawach postępujemy. Twierdzenie, że żyjemy w czasach wszechogarniającego rozumu, jest chyba niestety przedwczesne.